

Prześladowanie „języka” i ludności rosyjskojęzycznej

19 września 2024

Władze na Ukrainie już od 1991 roku rozpoczęły walkę z wpływami języka rosyjskiego, który bezwzględnie dominował na wschodzie i południu Ukrainy, a także w wielkich miastach i wśród inteligencji oraz wśród robotników, których liczba była znaczna w związku z industrializacją kraju.

Już w roku akademickim 2002-2003 w obwodzie ługańskim (gdzie ludność rosyjskojęzyczna stanowiła bezwzględną większość) w regionalnym ługańskim Instytucie Pedagogicznym nauczanie zostało przetłumaczone na język ukraiński, a język rosyjski zaczął być nauczany jako język obcy. W 2005 roku ograniczono możliwość posługiwania się językiem rosyjskim w postępowaniach sądowych. Zgodnie z kodeksem postępowania cywilnego i kodeksem, wszystkie postępowania sądowe miały odbywać się w języku ukraińskim, a ci, którzy go nie znają, zostali zobowiązani do zapłaty za usługi tłumacza ustnego. Cała dokumentacja medyczna, informacje o lekach, recepty miały zostać przetłumaczone wyłącznie na język ukraiński i łaciński.

Pod koniec września 2006 roku rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało komentarz stwierdzający, że Moskwa nie zamierza dłużej ignorować przypadków dyskryminacji języka rosyjskiego na Ukrainie „jako mało znaczącego zjawiska społecznego. Prześladowcy języka rosyjskiego na Ukrainie muszą wreszcie zdać sobie sprawę, że dwujęzyczność na Ukrainie jest zjawiskiem historycznie ustalonym, a zatem wykorzenienie języka rosyjskiego takimi metodami przynosi efekt przeciwny do zamierzonego”. Oczywiście w Kijowie za bezpodstawne uznano rosyjskie oskarżenia o dyskryminację języka rosyjskiego i „siłowe wypieranie języka rosyjskiego z różnych sfer życia obywatelskiego” przez władze centralne i lokalne.

W 2008 roku, a więc po prawie dwudziestu latach niepodległości, według Instytutu Gallupa nawet w centralnej Ukrainie zdecydowana większość mieszkańców nadal wolała komunikować się w języku rosyjskim. W 2014 roku, podczas podróży roboczej do Lwowa, Poroszenko powiedział, że na Ukrainie trzeba mówić o specjalnym statusie języka angielskiego, a nie rosyjskiego: „Drugim językiem, obowiązkowym do nauki w szkołach i na uniwersytetach, powinien być wyłącznie angielski, a na pewno nie rosyjski”. W 2016 roku prezydent Poroszenko podpisał ustawę, zgodnie z którą wprowadzono i stopniowo zwiększano obowiązkowe udziały programów i piosenek w języku ukraińskim w radiofonii. W 2016 roku minister infrastruktury oświadczył, że porty lotnicze i koleje powinny przestać używać języka rosyjskiego w dostarczaniu informacji.

25 kwietnia 2019 roku Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę „o zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako języka państwowego”, która uznała język ukraiński za jedyny język państwowy. Zakazano używania języka rosyjskiego w Radzie Najwyższej. Dyskryminowano pisarzy rosyjskojęzycznych przy przyjęciu do Związku Pisarzy Ukrainy. 16 stycznia 2021 r. na Ukrainie weszła w życie ustawa o używaniu języka państwowego (ukraińskiego) w sektorze usług. Obsługa klienta w języku innym niż język państwowy stała się możliwa wyłącznie na życzenie klienta i za obopólną zgodą stron. Za naruszenie tej procedury serwisowej przewidziane było ostrzeżenie i wymóg usunięcia naruszenia w ciągu 30 dni, w przypadku powtarzającego się podobnego naruszenia w ciągu roku – grzywna.

Nie zabrakło też metod walki z językiem rosyjskim, zahaczających o zwykłe chamstwo. Na tych uniwersytetach Ukrainy, gdzie część wykładów prowadzona była w języku rosyjskim, powszechną praktyką było opłacenie za pracę rosyjskojęzycznych nauczycieli po niższych stawkach. Niszczono pomniki pisarzy i poetów rosyjskojęzycznych, dowódców i

bohaterów narodowych, zmieniano nazwy ulic i miast.

To tylko niektóre przejawy i sposoby walki z językiem rosyjskim. Dotyczą one jednak tego, co w filozofii zaliczylibyśmy do sfery zjawiskowej, formy, a nie istoty problemu. Opisane przejawy nie obejmują bowiem przyczyn, a zwłaszcza interesów poszczególnych grup kapitału i społeczeństwa.

Ekonomiczne i polityczne tło prześladowań

Ekonomiczne tło konfliktu na Ukrainie jest starannie ukrywane przez obie strony, a eksponuje się wątek kulturowy. Zdaniem rosyjskich mainstreamowych publicystów przyczyna wojny związana jest z prześladowaniami ludności prorosyjskiej i rosyjskojęzycznej. I zapewne prześladowanie ludności rosyjskojęzycznej zadecydowało o wynikach referendum na terenie Ługańska, Donbasu i Krymu, przeprowadzonego w 2014 roku. Ludność tych terenów w przeważającej większości opowiedziała się za przyłączeniem do Rosji.

W odpowiedzi na urządzenie Majdanu w 2014 roku Rosjanie, wykorzystali prorosyjskie nastawienie ludności i zorganizowali przewrót na Krymie i bez jednego wystrzału przejęli kontrolę nad całym terytorium półwyspu. Nie udało się tego zrobić z Ługańskiem i Donbasem, gdyż Ukraińcy wysłali przeciwko nim czołgi, lotnictwo, i rozbastwione ugrupowania uzbrojonych neobanderowców, a przeciwstawiły się im oddziały milicyjne wsparte przez Rosjan. Po krwawych walkach doszło do okrążenia armii ukraińskiej i zawieszenia walk. Wynikiem negocjacji stały się słynne porozumienia zawarte w Mińsku i zatwierdzone przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Porozumienia mińskie przyznawały dla Ługańska i Donbasu autonomię w ramach Ukrainy.

W 2015 roku Władimir Putin i Siergiej Ławrow spotkali się w Soczi z Johnem Kerry, sekretarzem stanu USA. Rozmowy określone

jako „szczerze” miały dotyczyć problemów międzynarodowych, w tym Iranu, Syrii i Ukrainy. Międzynarodowa sytuacja polityczna przed spotkaniem była napięta. Pojawiły się wówczas w środkach masowego przekazu komentarze, iż możliwe było, że podczas spotkania wynegocjowano neutralność USA i ciszę w odniesieniu do aneksji Krymu przez Rosję – w zamian za wycofanie przez Rosję poparcia dla pomysłu reintegracji regionu Ługańska i Doniecka. Władze Ukrainy podpisały wcześniej zgodę na wydobycie w Donbasie gazu łupkowego metodą szczelinowania przez korporacje amerykańskie.

W odniesieniu do obrony ludności rosyjskojęzycznej na wschodzie Ukrainy, w kwietniu 2014 roku po raz pierwszy Władimir Putin użył historycznego określenia „Noworosja”. Termin został następnie podchwycony przez separatystów w celu dania ideologicznej oprawy dla ich buntu przeciw władzy w Kijowie. Niegdyś Noworosja obejmowała część terenów współczesnej Ukrainy (obwód doniecki, dniepropietrowski, zaporoski, mikołajowski, chersoński i odeski), Mołdawii oraz Rosji (Kraj Krasnodarski, Kraj Stawropolski, Adygeja, obwód rostowski). Po spotkaniu Putina i Ławrowa z Kerry w Soczi, porosyjscy separatyści zdali sobie sprawę, że Moskwa (nie wiadomo przez jak długi czas) nie będzie wspierać suwerenności republik lub anektować ich w skład Rosji.

Gdyby zrealizowano porozumienia mińskie, które były ówczesnym programem-maksimum Putina, to Ukraina stałaby się federacją i Rosjanie mogli liczyć na skuteczne blokowanie jej antyrosyjskiej i prozachodniej polityki zagranicznej. Ale później, według Putina, Zachód i Ukraina „oszukały” Rosję, gdyż od samego początku nie miały zamiaru realizować porozumień mińskich, a jedynie wykorzystać je do zdobycia czasu na uzbrojenie i przeszkolenie armii ukraińskiej do wojny z Rosją. Separatystyczny Donbas i Ługańsk miały być włączone siłą w skład Ukrainy.

Co bardzo znamienne, to po rozpoczęciu Specjalnej Operacji Wojskowej Zachód wcale nie zamierzał tego „oszustwa” negować,

a wręcz przeciwnie Angela Merkel i inni politycy zachodni publicznie przyznali, że takie były od początku ich cele. Nie wyjaśnionym problemem pozostaje jednak kwestia społecznych przyczyn i mechanizmów tego, że Rosja dała się „oszukać”. Jak to się stało, że wielka Rosja ze swoimi rozbudowanymi służbami specjalnymi, satelitarnym wywiadem i z mocarstwowymi ambicjami dawała się „oszukiwać” przez parę ładnych lat? Czyje interesy sprawiały, że puste obietnice Zachodu brano za dobrą monetę?

Rusofobia wynikiem interesów części ukraińskiej oligarchii

Władze ukraińskie odrzucają zarzuty o prześladowaniu języka rosyjskiego, i podają tego liczne przykłady. Ale, co by władze Ukrainy nie mówiły, prawo o dyskryminacji języka rosyjskiego istnieje i realizowane jest w praktyce. Ostatnio zabroniono nauczania w szkołach w języku rosyjskim. To, że nie w pełni je realizuje się, jest tylko kwestią obecnych czasów i warunków. Ukraina chciała zerwać ze swoją poradziecką i przedwojenną przeszłością, gdzie istniały regiony rosyjskojęzyczne wyraźnie sympatyzujące z Rosją, i osiągnąć to chciała szerząc neobanderowski nacjonalizm, ograniczając wszelkimi sposobami wpływ języka rosyjskiego i poddając ludność rosyjskojęzyczną wynarodowieniu lub – jak kto woli – ukrainizacji. Prezydent Zełenski jeszcze przed rozpoczęciem działań zbrojnych publicznie nawoływał do opuszczenia Ukrainy przez osoby nastawione prorosyjsko, chociaż sam musiał dopiero nauczyć się języka ukraińskiego. Alternatywą dla ukrainizacji i nacjonalizmu jest zaprzestanie jakichkolwiek prześladowań i równouprawnienie ludności oraz międzynarodowa współpraca oparta na wzajemnych korzyściach.

Marny los porozumień z Mińska

Jako główny powód ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Ukrainy, podaje ona prześladowania rosyjskojęzycznej ludności

Ukrainy. Te dwa wydarzenia przekreśliły możliwość pokojowego uregulowania konfliktu z Ukrainą na tym etapie wzajemnych stosunków. Po przyjściu Petra Poroszenko do władzy w maju 2014 roku chyba nikt nie miał już wątpliwości, że władze Ukrainy zrywały związki z Rosją i zmierzały do umocnienia swojej więzi z Zachodem, a to oznaczało zwalczanie kapitału rosyjskiego i wszystkich tych, którzy go bronili posługując się językiem rosyjskim. Wynikiem starć zbrojnych stało się podpisanie dwóch porozumień, które odgrywają decydującą rolę do dnia dzisiejszego: Mińskie Porozumienie z 5 września 2014 roku i drugie z 17 lutego 2015 roku. Pomimo przerwania ognia porozumienia przewidywały polityczną integrację Ługańskiej i Donieckiej Republiki z Ukrainą na szczególnych warunkach. Pozwoliłoby to zapewne Rosji powstrzymać Ukrainę przed integracją w zachodnie struktury.

Uprzemysłowiony Donbas posiadając autonomię byłby szeroko zintegrowany gospodarczo z Rosją i nie pozwoliłby Ukrainie na prowadzenie prozachodniej polityki. Ale Rosji przez kilka lat nie zależało na przejęciu Donbasu, w którym skoncentrowany był przemysł ciężki, gdyż miała jego nadmiar u siebie i świadomie prowadziła politykę deindustrializacji. W rosyjskich elitach dominowało przekonanie, że przemysł ciężki jest niepotrzebny, gdyż za pieniądze ze sprzedaży ropy naftowej, gazu i metali będą mogły kupić wszystko, czego potrzebują, a w Rosji się nie produkuje.

Niewygodne dla Ukrainy warunki zawarte w Porozumieniach Mińskich, były przyjęte w krytycznej sytuacji, kiedy ukraińska armia ponosiła klęskę za klęską. Przyjście Wołodymyra Zełenskiego do władzy w 2019 roku wywołało na Kremlu nadzieję na normalizację stosunków, podpisano porozumienie o pięcioletnim okresie zakupu gazu przez Ukrainę. W Moskwie miano nadzieję, że Poroszenkę (opierającego się na nacjonalistach) zastąpi bardziej skłonny do rozmów i ustępstw Zełenski. Ale ten kontynuował euroatlantycki kurs Poroszenko, i był jeszcze mniej skłonny do rozmów i kompromisów, gdyż

wspierany był przez prozachodnich oligarchów. Zaostrzył on represje w stosunku do prorosyjskich polityków i przeciwko opozycyjnej platformie Za Żyźń. Korzystając z warunków wprowadzono wojskową dyktaturę, powszechną cenzurę prewencyjną i zlikwidowano wszelką opozycję. Do maksimum ograniczono rolę kapitału rosyjskiego, chociaż wielu związków biznesowych nie naruszono, o ile odpowiadały one kapitałowi zachodniemu i powiązanym z nim ukraińskim oligarchom.

Integralność terytorium czy prawo narodów do samostanowienia?

Ukraińska i cała NATO-wska propaganda przedstawia niczym mantrę narrację, że Ukraina dobrowolnie zrezygnowała z broni atomowej, w zamian za gwarancję integralności jej terytorium i że Rosja rozpoczynając Specjalną Operację Wojskową złamała dane Ukrainie zapewnienia.

Na problem można spojrzeć jednak z innej strony. Prawo do utrzymania jedności terytorialnej podporządkowane jest bowiem prawu narodów do samostanowienia o swoim losie. W związku z tym prawo do zachowania integralności terytorium przysługuje tym państwom, które przestrzegają prawa narodów do samostanowienia o swoim losie na terytorium swojego państwa. Z tego punktu widzenia sprawa integralności terytorialnej wygląda zatem zupełnie inaczej. Suwerenność władzy na danym terytorium nie oznacza, że władza może na tym terytorium robić z narodem to, co się jej podoba. Prawo narodu do samostanowienia o swoim losie jest nadrzędne nad suwerennością władzy państwowej. To suwerenność narodu powinna określać decyzje państwa. Władze w Kijowie nie uznały wyników referendum okręgach o przewadze ludności rosyjskojęzycznej lub prorosyjskiej, które opowiedziały się za niezależnością od Kijowa lub wprost za przyłączeniem do Rosji.

Władze ukraińskie przyjmując ustawę o prześladowaniu języka rosyjskiego same wykluczyły część ludności spośród własnego

narodu i same rozpoczęły dezintegrację swojego terytorium. A kierując przeciwko tym regionom oddziały pacyfikacyjne same złamały integralność państwowego terytorium i podważyły swoje prawo do zwierzchnictwa na nowoproklamowanymi republikami. Tak więc problem zachowania integralności Ukrainy nie dotyczy obecnie już tych republik, które w referendum organizowanym w 2014 roku opowiedziały się w większości przeciwko władzom Ukrainy. Deklarowany przez władze ukraińskie cel wojny, jako wyzwolenie Krymu, Donbasu i Ługańska nie ma podstaw prawnych w postaci Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1945 roku, jest sprzeczny z duchem tej Deklaracji.

Ale takiej interpretacji prawa narodów do samostanowienia władze Ukrainy i jej zachodni sponsorzy nie chcą przyjąć, bo nie po to zorganizowały zbrojny przewrót w 2014 roku.

Euromajdan antyrosyjskim zamachem stanu

Masowe wystąpienia z 2014 roku przeszły do historii jako Euromajdan, o którym przeciętny obywatel sądzi, że miał on na celu zmuszenie Janukowycza do podpisania porozumienia z Unią Europejską. Oznaczałoby to zasadniczy gospodarczy zwrot Ukrainy od gospodarczych związków z Rosją do pełnej współpracy z Unią Europejską. Sprawa nie była jednak tak prosta, jak się przeciętnemu demonstrantowi wydawało.

W związku ze sprzecznościami interesów w łonie ukraińskiej oligarchii, Janukowycz próbował hamować ten proces i prowadzić politykę w dwóch kierunkach jednocześnie. Ówcześni oligarchowie ukraińscy związani zwłaszcza z przemysłem przetwórczym doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że ukraińskie towary nie wytrzymają konkurencji z towarami z Unii Europejskiej i zaleją one rynek ukraiński, co pociągnie za sobą wielki kryzys na Ukrainie. Aby podtrzymać kurs prorosyjski, Janukowycz otrzymał wsparcie od Putina, i Rosja udzieliła kredytu w wysokości 15 miliardów dolarów, przy czym

3 miliardy płatne było od razu. I Janukowycz był gotów już nie podpisywać porozumienia o przyłączeniu do Unii Europejskiej. Euromajdan był jednak kontynuowany, i Amerykanie zaczęli otwarcie wspierać go finansowo i dyplomatycznie. Pod ich naciskiem Janukowycz zgodził się na socjalne żądania protestujących i na powtórne wybory, które by prawdopodobnie przegrał. Ale i tego było mało dla sił prounijnych i proamerykańskich, Euromajdan był kontynuowany w siłowych formach, co spotkało się z przeciwdziałaniem proprezydenckich oddziałów policyjnych i służb specjalnych – polała się krew. Janukowycz musiał opuścić Kijów i udał się do Rosji. W ten sposób oligarchowie związani z przemysłem surowcowo-energetycznym i zdolnym do eksportu na rynki zachodnie, odnieśli zwycięstwo. Antyrosyjski neofaszystowski neobanderyzm stał się ideologicznym narzędziem utrwalania tego zwycięstwa.

Zdaniem mainstreamowej rosyjskiej propagandy, tak zwany Euromajdan na Ukrainie, był antyrosyjskim zamachem stanu, zorganizowanym przez służby specjalne USA i Wielkiej Brytanii. W związku z tym Rosjanie nie nazywają go „Pomarańczową Rewolucją”, jak Ukraińcy. Ten polityczny kryzys doprowadził do ucieczki Janukowicza i jego bliskich współpracowników, a tymczasowym prezydentem został Aleksander Turczynow. Władze ukraińskie kontynuowały ograniczanie roli języka rosyjskiego. W odpowiedzi Rosja przy pomocy sił zbrojnych anektowała bez jednego wystrzału Krym, a także rozszerzyła w kwietniu 2014 roku konflikt na wschodzie Ukrainy w Ługańsku i Donbasie, kiedy zażądano ich niezależności od Ukrainy.

Rosjanin Igor Striełkow i jego ludzie zaczęli zajmować urzędy w Doniecku, Słowiańsku i innych miastach obwodu donieckiego. W odpowiedzi władze Ukrainy ogłosiły rozpoczęcie „antyterrorystycznej operacji” przeciwko własnemu narodowi – i tak zaczął się konflikt zbrojny w Donbasie, który pochłonął do końca 2022 roku według oficjalnych danych około 14 tysięcy ofiar. Rosja nazwała to wojną domową i odrzuciła swój udział w tych wydarzeniach. Ale Rosja udzieliła jednak wojenną i

ekonomiczną pomoc dla separatystów Donbasu.

Mińskie porozumienia otwierały drogę do przekształcenia Ukrainy w federację, co w pełni zadawałoby Rosję. W porozumieniach mińskich Rosja nie była wymieniona nawet jako strona konfliktu. Ale Zachód nie zamierzał zmuszać Ukrainy do wykonania tych postanowień, chciał tylko wygrać trochę czasu... żeby wciągnąć Rosję i Ukrainą w wojnę...

Można powiedzieć, że swoją polityką władze ukraińskie przez dziesięciolecia prześladowały własny naród, bez względu na język jakiego używał. W 1990 roku na Ukrainie mieszkało ponad 51,8 mln osób. Spis powszechny na Ukrainie z 2001 r. wykazał ponad 48,4 mln mieszkańców. Natomiast liczba ludności Ukrainy w 2020 roku, jak poinformowały władze w Kijowie, wynosiła prawie 37,3 mln. Ostatnie szacunki z 2024 roku mówią, że na Ukrainie może pozostawać ludności między 24 a 34 miliony.

Pod rządami skorumpowanych neoliberalnych elit Ukraina straciła więcej ludności niż podczas drugiej wojny światowej. Polityka demograficzna wyglądała na świadomy transfer siły roboczej na Zachód i do Rosji. Specjalna Operacja Wojskowa ten transfer zdynamizowała i uczyniła go w znacznym stopniu nieodwracalnym. Ale narosłe sprzeczności i trudności trzeba było w jakiś sposób stłumić. Zaostrzenie konfliktu Rosją i sprowokowanie wojny okazało się w tym celu czasowo skutecznym środkiem..

Autorstwo: dr Edward Karolczuk

Źródło: MyslPolska.info